

PRZEGLĄD

wypadków politycznych.

Ner. 3.

Cieszyn dnia 20. Października.

R. 1849.

Austria.

Kiedy mamy pokój, którego sobie życzyć powinni jesteśmy; więc nam pamiętać szczególnie należy, żebyśmy w używaniu spokojności o bezustanne rozwijanie się i polepszanie stanu naszego na drodze rozumnej uznałości się starali. Z tego względu jaki jest stan nasz i jak się w celu ulepszenia stosunków naszych postępuje, dowodzą nam dwa okólniki ministra spraw wewnętrznych Dra Bacha, które tu znowu umieszczamy:

Pierwszy ten okólnik wydał pan Minister w krótkie po swoim wstąpieniu do ministerstwa spraw wewnętrznych, do wszystkich urzędów cyrkulacyjnych, i tak brzmi:

„Pan Minister osiągnął z pewnych źródeł wiadomość, iż polityczne zwierzchności, częścią przez źle zrozumianą gorliwość, częścią iż dawnego zwyczaju poniechać nie mogą, a we wolnym obywatelu zawsze jeszcze od panów zupełnie zawisłego poddanego widzą, do nadużyć się dopuszczają a przeciw wieśniakowi dumnie i prawie w maluczkościach po pańsku sobie poczynają.

Takowe zasadam konstytucji państwa przeciwnie wcale poczynanie, może się tem mniej cierpieć, ponieważ tylko niezauwanie w życziwe zamiary rządu wzbudza, a złomyślnym powód daje do obwiniania rządu, iż stosunki przedmarcowe przedeszłego roku znowu zaprowadzić chce.

Gdyż ministerstwo chce, aby zasady konstytucji, i wolności z prawami w niej obywatelom Państwa przyrzeczonemi, w płaćność przyszły, przeto minister spraw wewnętrznych w piśmie z dnia 31. p. m. urzędem cyrkulacyjnym w powin-

ność nałożył, żeby jak najpilniej czynność urzędową zwierzchności i obchodzenia się ich z bywałemi poddanemi strzegły, a tymże zaostrzyły, żeby prawu wszędzie i zawsze płaćność uczyniono, koniecznie zaś z poddanemi przyjaźliwie i ochotnie postępowano.“

Drugi okólnik wydał minister Dr. Bach do przełożonych krajowych, na d. 3. Października b. r. względem pośpieszenia zaprowadzenia nowych urzędów, w którym upomina:

„Żeby jemu dano do wiadomości dzień, jak skoro nowe administracyjne urzędy, dla których się teraz przygotowania czynią, zapoczętemi być mogą. Albowiem coraz bardziej naglącą jest potrzeba, żeby od Jego Ces. Mości przyrzeczone reformy zarządu w skutek uwiedzione, i namiast zbutwiałej w gruzach będącej budowy państwa nowe odbudowanie urzeczywiszczone było. Przez obrot rzeczy, przez zruszenie patrymonialnych zwierzchności, i przez następującą ztąd niepewność urzędów, została powaga zwłaszcza niższych urzędów wielaroko znieuważaną; władza wykonawcza straciła przez to silną działalność, która jest potrzebną, aby bezpieczeństwo i własność osoby nienaruszone, a zadanie państwa osiągnięte było. Wszędzie objawiają się skutki własnej pomocy, gdyż prawo nie znajduje zawsze ręki, któraby jego płaćność zastała. Aby jeszcze gorsze skutki nie nastąpiły, należy użyć wszelkich sił, żeby dla potrzeb ludu nową powagę mające urzędy się zaprowadziły. Zaprowadzenie nowych instytucji, urzeczywieszczenie zasady równego uprawnienia w obliczu prawa, urządzenie nowych gmin i ustanowienie przełożonych ich, i wszelkie reformy państwa, niemogą póty według najwyższych za-

miarów Jego Ces. Mości, według przepisów ministerstwa dogodnie być urzeczywiszczonemi, póki w urzędach z ludnością się stykających, takie osoby nie będą ustanowione, któreby, mając swoją przyszłość zauszczoną, dążenia rządu gorliwie wykonywały, a nowe urzędy nie tylko z nałożonej im powinności, lecz z miłości ku rzeczy samę czyniły a nową budowę państwa na sposób dla powszechności pożyteczny a urzędowanie ich zabezpieczający dokonać zdołały. Niezmierzona szkoda, która wypływa z tego, że się zaprowadzenie nowych urzędów odciąga, nigdy się nie zrównoważy z pomniejszemi niedostatkami, któreby przy spieszniejszemu zaprowadzeniu takich urzędów nastąpić, ale potem w żywocie naprawić się mogły. Chociaż mniej doskonała maszyna czynna, przecie zawsze jest lepszą, niż wcale nieczynna. Terazniejszości zależy bardziej na rychłym odpomoczeniu, niż na przyobiecaniu lepszej przyszłości. Niedostatki dotyczące się jeszcze nie zupełnego przygotowania miejsc dla urzędów, są daleko mniej ważne, jak częściowy brak czynnych urzędów; a niedogodności, któreby tu i ówdzie urzędników w usadowieniu ich trafiły, znikają w porównaniu powszechnie dobroczynnego wpływu, któryby przyszedł w korzyść stom osób i familij z ustanowienia ich na iste miejsce i z wyrwania ich z terazniejszej męczącej niepewności względem ich przyszłości. Jak głęboko życzenie nowego urzędu administracyjnego i sądowego w ludu jest zaszczipione, po którym się ustalenia prawa i wolnych instytucyj spodziewa, dowodzi samo to, jak wielkie poruszenie umysłów we wszystkich warstwach ludności nastąpiło, gdy się rozszerzyła fałszywa pogłoska, że się to nowe narządzenie zatrzymało.

Nie spodziewałbym się zadosyć uczynienia ani dla siebie jako odpowiedzialnego ministra, ani dla zaufania monarchy, który mi prędkie przeprowadzenie nowego urzędu jako osobliwą powinność naporuczył; kiedybym sam z swojej strony wszystkich kroków jako też współczynności WMości nieużył. Przedewszystkiem spodziewam się, że wnioski względem obsadze-

nia nowych politycznych urzędów najpóźniej aż do 1. Listopada b. r. mi przedłożone będą. Znajduję się znowu spowodowanym WMości jak najusilniej na Jego honor i Jego osobistą odpowiedzialność do najsumieniejszego i bezstronnego ocenienia właściwości w udzielaniu wniosków zobowiązać. Jeżeli polityczna komisya krajowa z nieustającą czynnością i wytrwałością swoje zadanie dopełni, a jeżeli WMość w swojej dwojakięj godności jako prezes komisyi, i jako szef krajowy to dzieło troskliwie popierać będziesz, jestem przekonany, iż na d. 1. Stycznia 1850 nowe polityczne urzędy czynności swoje rozpocząć mogą. Jestem także spowodowanym przypomnieć, że zaprowadzenie politycznego urzędu nie zawiśnie od zupełnego przeprowadzenia ustawy gminnej. Jednak mi i na tém zależy żeby urządzenie gmin czém najrychlej ukończono. Pojedyncze odmiany złączenia i rozłączenia gmin będą się i później zdarzać, jednak mogą się potem od nowo ustawionych z gminami żyjących urzędników lepiej i stosowniej załatwiać.“

Dor Bach jest niezaprzecznie najpierszą głową w ministerstwie; a podobne słowa od ministra mogą nas zawsze zadowalniać, owszem powinniśmy sobie życzyć żeby jego tu wyrzeczone słowa od wszystkich urzędników szczerze w pamięci chowane były.

Dla zaprowadzenia nowych a terazniejszości odpowiednich instytucyj w naszym Państwie, są czynne nie tylko różne komisye w wszystkich krajach koronnych, jako to komisye polityczne, komisye dla uwolnienia gruntów z ciężarów, ale też w oddziałach ministerstwa wielka panuje pilność, i ztąd nam przychodzą nowe prawa i rozporządzenia jedno za drugim.

W skarbie jednak ciągle niedostatek czuć się daje, i dla tego ogłoszono zaś nową pożyczkę $4\frac{1}{2}$ procentową, w sumie 60 milionów złr. m. k., która na drodze dobrowolnych podpisów zaciągnąć się miała. — Jako gazety donoszą, zeszło się już z samego państwa naszego nad 65 milionów, i z zagranicznych podpisów ma się zejść nad 20 milionów. Ogólna pożyczka będzie więc wynosić około 80 — 85 milionów.

Same tylko dwa domy Rotschild a Šina podpi-
sały pożyczkę po 5 milionów.

Aby na przyszłość lepszy stan skarbu upe-
wnić, obmyśla ministeryum różne środki. Tak
więc jednym środkiem ma być, żeby w Wę-
grzech zaprowadzono ten sam sposób podatko-
wania jaki jest w naszych prowincjach. Dotąd
przynosiły Węgry do skarbu rządowego rocznie
tylko 80 milionów, gdyż w porównaniu z na-
szemi prowincjami powinnyby płacić blisko trzy
razy tyle, to jest około 230 milionów złr. ro-
cznie. — Najlepszym jednak środkiem dla po-
lepszenia stanu skarbu rządowego byłoby zmniej-
szenie wojska. Według doniesień pism czasowych
ma się wojsko austriackie składać na przyszłość
w czasie pokoju z 450,000 ludzi, 1200 dział po-
lowych i 80 baterij rakietycznych. W razie wojny
ma się zaś zwiększyć wojsko na 800,000 ludzi.

Względem rozmaitych nowych urzędzeń
Państwa naszego, była w zeszłym miesiącu w
Wiedniu wielka narada trzymana, w której naj-
wyżsi nasi generałowie, *Radecki*, *Jelaczycz*,
Haynau i inni udział mieli. O pierwszym spo-
tkaniu się Cesarza z Marszałkiem Radeckim
tak piszą: Cesarz wynurzywszy wdzięczność
swoją temu sędziwemu starcowi, prosił go o dal-
sze wspieranie radą i czynem. Marszałek na
to odpowiedział: że jako człowiek przeszłości
nie czuje się zdolnym zadosyćuczynić wymaga-
niom terażniejszości i przyszłości; wszakże jak
zawsze tak i teraz oddany jest monarsze, i mo-
że mu polecić męża zasługującego pod każdym
względem na zupełne zaufanie. Była to mowa
o *Banie Jelaczyczu*, który właśnie w téj chwili
wszedł do sali i zabrawszy głos, z zapałem
mówił o konstytucyjnej wolności, usiłując wy-
mową swoją głęboko wpoić w umysł monarchy
to przekonanie, iż prawdziwe zbawienie dla Au-
stryi zależy jedynie na najsumienniejszém dopeł-
nieniu Cesarzkich przyrzeczeń. Mowa ta wiel-
kie na przytomnych sprawiła wrażenie. Cesarz
odpowiedział w kilku słowach dostatecznie oka-
zujących, jaki wpływ rady owych dwóch mężów
na niego wywarły. Powtórnie wystąpił *Jela-
czycz* w konferencyach generałów w Wiedniu —

mocno się sprzeciwiając żeby Austrya do no-
wego związku Niemieckiego nieprzystępowała,
ale żeby samodzielną wolną i jedną została, i
pozyskał sobie znaczne stronnictwo.

Ponieważ sprawa niemiecka w ostatnim cza-
sie bardzo w wielkie zawikłanie przyszła, po-
stawiła Austrya dwa wojska, jedno w Czechach
pod dowództwem arcyksięcia *Albrechta*, drugie
w *Voralbergu* (w *Tyrolu*). Aleć mimo to nie
zdaje się, żeby miała nastąpić wojna między
Austryą a Niemcami lub Prusami.

Po ukończeniu wojny Węgierskiej nastą-
pili Rosyanie, a to zaraz w pierwszej połowie
zeszłego miesiąca, swój powrót. Jako z *Gali-
cyi* dopisują, uderzającym jest to, że się Rosyjscy
żołnierze i oficerzy od naszych tak bardzo od-
łączają. Kiedy przyjdą do kawiarni lub do go-
spody, szukają stołu gdzie cywiliści siedzą a
wojskowych naszych omijają. Na powrocie po-
szukiwali najbardziej obrazów *Koszuta*, *Bema* i
innych wodzów Węgierskich, a gdy takich nie-
znaleźli, dziwili się bardzo i niechcieli wierzyć,
iż te obrazy są zakazane. Gdy im podawano
obrazy austriackich generałów, niechcieli ich ku-
pić. — Do Wiednia zaś przychodzą bardzo li-
czne deputacje Słowackie, żądające, żeby Sło-
wieńsko od Madziarów oddzielono. Aleć mało
mają nadziei Słowacy. Tylko dla Serbów zdaje
się, że będzie wojwodowina ich od Węgier od-
łączoną.

Węgry już są zupełnie zwyciężone; na-
stępuje teraz tylko pytanie: jako się Węgry
urządzą? czybędą prowincją jako drugie austri-
ackie kraje, czyli też nie? Gdyby się miały stać
taką prowincją jako są nasze, więc zaraz mu-
siałyby być zaprowadzone stęple, tytuń (*tabaka*)
musiałyby się stać samokupstwem Państwa, a t. d.
lecz trudno da sobie nałożyć Węgier podobne
ciężary. Gdyby zaś Węgry podobną prowincją
się nie stały, powiedzą inne prowincje austri-
ackie, które tyle wojska na zawojowanie Wę-
gier ofiarować musiały: czy my teraz jednak
mamy mieć gorzej niż Węgry?

Chociaż już na wszystkich miejscach po-
wstańcze Węgierskie wojska złożyły broń, je-

dnak jeszcze nie nastąpiło powszechne ułagodzenie umysłów. Węgrzy nawet powiadają, że Görgej sprawę ich sprzedał, i nazywają go zdrajcą. Teraz rozciąga się śledztwo nad wszystkimi winnymi całego kraju. W pierwszych wyrokach śledczej komisji Peszteńskiej znajdujemy skazanych: *Juliusz Hruby*, rodem z Werszeca w Banacie, liczący lat 23, katolik, bezżenny, bywały porucznik pułku huzarów Cesarza Ferdynanda, został rozstrzelany d. 20. Sierpnia b. r. — *Norbert Auffenberg*, rodem z Debreczan w Czechach, liczący lat 36, ewangelik, żonaty, był porucznik pułku Leiningen, już za udział w polskiej rewolucji 1847 na 14letnie więzienie skazany a w zeszłym roku ułaskawiony, poczem był adjutantem Koszuta, został 22. Sierpnia powieszony. — *Samuel Nurmman* rodem z Szopronia w Węgrzech, lat 32, ewangelik, pensyonowany c. k. porucznik, za udział w powstaniu, został d. 25. Sierpnia rozstrzelany. — Także dwaj cesarscy generałowie zostali za winnych o udział w Węgierskiem powstaniu odsądzeni; pierwszy feldm. *Moga* obok utraty swego stopnia, pensyi, i orderów został na 5letnie więzienie w twierdzy skazany; drugi jen. major *Teleky* stracił swój stopień i pensyę. — *Władysław hrabia Żeliński*, rodem z Krakowa, liczący lat 38, katolik, żonaty, c. k. szambelan, był c. k. rotmistrz w pułku ułanów księcia Schwarzenberga, iż nakłaniał ułanów do przejścia na Węgierską stronę, obok utraty wszystkich godności skazany został na 10letnie roboty forteczne w lekkich kajdanach. — *Józef Rudniański*, rodem z Tyrnawy w Węgrzech, lat 61 liczący, biskup w B. Bystrzycy, iż kazał duchowieństwu swojej dyecezyi bezwarunkową uległość Koszutowi, obok złożenia z godności biskupiej, został 21. Września na 6letnie więzienie w fortecy (twierdzy) skazany.

Gdy się kraj poddał, czyniły odpór jeszcze przez mały czas twierdze Węgierskie, mianowicie *Piotrowaradyn* i *Komarno*. *Piotrowaradyn* wprzód się poddał; *Komarno* wzbraniało się jednak dłużej, aż sobie wyjednało korzystną dla siebie kapitulacyę, według której załoga

(wojsko w *Komarnie*) otrzymała zupełną amnestyę (przebaczenie). Załoga złożyła broń. Paszporta za granicę będą dane wszystkim tym, co ich w ciągu dni 30 zażądają. Oficerzy dostaną na jeden miesiąc a wojsko za dziesięć dni swój żołd. Dla pokrycia rozmaitych szkód z powodu Węgierskich banknotów będzie *Komarnu* spłacona suma 500,000 złr. m. k. W ostatnich dniach zeszłego miesiąca wciągnęło austr. wojsko do *Komarna*. *Klapka*, dowódzca tej twierdzy dostał paszport i wyjeżdża do Ameryki. Tej pomyslniej kapitulacyi, jaką *Komarno* otrzymało, miał być przyczyną *Radecki*, który w Wiedeńskich obradach rzekł: żeby podano *Komarnu* te same warunki kapitulacyjne, jakie on dał *Wenecyi*, bo aby dziesięciu ukarać, nie należy narażać życie tysiąca mężnych żołnierzy.

Gazeta Peszteńska przynosi ciągle wyroki odsądzonych na śmierć lub do więzienia. Powstańców zajętych wmieszają teraz do regimentów cesarskich. Były generał Węgierski, *Arystedes Desewffy*, służy teraz jako prosty żołnierz u furwezów. Ale nie jeden dobrze myślący Austryak pomyśli, jak szkodliwie to dla Państwa być może, gdy się tak różne urody umieszczają do regimentów wojska, które niegdyś samo rewolucyę zrobić może.

Hrabia *Ludwig Batthiany*, były prezydent ministerstwa Węgierskiego, lat 40 liczący, katolik, żonaty, został d. 6. Października w *Peszcie* na śmierć przez powieszenie skazany. Zaraz zrana zgromadził się wielki lud na miejsce szubieniczne. Lecz około 7 godziny przybył oficer z wiadomością, że hrabia okaleczył sobie szyję sztyletem, chcąc sobie życie odebrać. Dla tego wykonanie wyroku zostało wstrzymane, a pod wieczor został *Batthiany* na placu w *Peszcie* rozstrzelany. Ostatnie słowa jego były: „Eljen a háza.“ (niech żyje ojczyzna.)

Gazeta Peszteńska z tego samego dnia zawiera dwa inne wyroki: Hrabia *Szczepan Karolyi*, liczący lat 52, wdowiec, c. k. Szambelan a w końcu administrator nadzupaństwa Peszteńskiej stolicy, — za utworzenie własnym kosztem

oddziału konnicy, u którego był pułkownikiem, skazany został wyrokiem sądu wojennego na zapłacenie 150,000 złr. m. k. oraz na 2letni areszt w forticy. — *Emeryk Fekete*, lat 32, katolik, wdowiec, gefreiter od Honwedów, który w Sierpniu na wyprawionego kuryerem c. k. oficera napadł i zrabował go, skazany został na śmierć przez powieszenie, lecz wyrok ten zła-godzony został na rozstrzelanie.

W Aradzie zaś 9 węgierskich generałów na śmierć zkazano, a temi są: *Damianicz, Kisz, Leiningen, Vetter, Vecsej, Pöltenberg, Nagy-Sandor, Lenkey i Aulich*. — Dnia 10. Paźdz. zaś w Peszcie Ładysław Czanyi a baron Jeszzenak powieszonymi byli. Kary podobne trafiają też wielu księży katotickich i ewangielickih; a w Peszcie wyroki karne dotąd jeszcze się nie ukończyły. Dziwną jest rzeczą jako Austria na jednych tak ostre kary kładzie, kiedy drugim równie winnym n. p. załodze Komarnieńskić, *Görgejowi* może dać wolność. Spodziewano się, że Austria udzieli Węgom amnestyę, a przez to zyska sobie zaś miłość narodu, ale to ostre ukaranie niepokoji umysły i oprócz Węgiei, a obawać się należy, żeby Węgry nie stały się teraz tem dla Austrii, czém jest Polska.

Konferencye względem nowego politycznego urzędzeuia Węgiei w Wiedniu odbywają się nieprzerwanie. Podług tychże narad ma się cały kraj zamiast dawnych komitatów, na 10 dystryktów prowincyalnych podzielić, z których każdy miałby osobny sejm prowincjonalny. — Siedmiogrod ma się podzielić na 7 obwodów. — Najnowsza wiadomość jest, że Cesarz posłał pilnego posła do Pesztu, aby już żadnej kary śmierci niewykonano i wszystkie wyroki na śmierć zastawiono.

N i e m c e.

Co się teraz o Niemczech pisze, jest zgoła wszystko o ustanowieniu *Rządu Środkowego* dla Niemiec, któryby w tym kraju, na różne państwa podzielonym, jakową jedność sprawił. Ale to pytanie, jest jako twardy orzech, który się trudno rozłuszczyć daje. Bo najprzod kiedy

lud niemiecki tak bardzo jedności tój sobie zyczy, nie może jój dosięgnąć, póki nie ma jednego Pana, ale ich ma nad 30. Prusy i Austria mają wielki wpływ na mniejsze potentaty niemieckie, którzy zaś przeciw onym chcą swojej samoistności bronić. Austria i Prusy znowu chcą tylko dla siebie czém większą powagę w Niemcach uzyskać; a tak co chwila czytamy nowe wnioski od tych rządów względem ustanowienia Rządu Środkowego czynione, lecz dotąd nic pewnego umieścić nie możemy. Chociaż zaś jeden rząd na drugi patrzy zazdrośnie, aby sobie wpływu nie powiększył, to przecie rządy trzymają społem, aby się lud nie podźwi-gnął, a więc zapewnie w tój sprawie wojny między rządami niemieckimi niebędzie, bo z nię by się popasł tylko trzeci, to jest lud. A zatem rządy te między sobą prowadzą tylko piórową wojnę na drodze dyplomatycznej.

Prusy. Pruski sejm niemal ze samych urzędników złożony, postępuje w dziele przejrzenia konstytucyi od króla nadanej, lecz tak ją uszczupla, iż konstytucya jak ją król wydał była wolnomyslniejszą, niż teraz ze sejmu wyjdzie.

Deputowani Polscy z Poznańskiego, daremnie się odzywają do deputowanych tego sejmu aby im były prawa przyznane, które im przeszłego roku w Marcu król Pruski przyrzekł. Rząd Pruski niechce Polakom w Poznańskiem ani tych praw udzielić, które im w r. 1815 po ukończeniu wojny z Napoleonem w traktacie na zjeździe Wiedeńskim przysłubione były. Z tój przyczyny przytaczamy tu mowę *Stablewskiego* deputowanego polskiego z ziemi Poznańskićj w 2. izbie na posiedzeniu d. 2. Paźdz. t. r. trzymaną:

„Panowie! ufam że się mogę spolegnąć na waszą cierpliwość, kiedy będąc Polakiem rodem i sercem, z tój mównicy kilka słów, do Was przemówię: jakie jest stanowisko nasze w tym sejmie, co chcemy na teraz a co na przyszłość, i jako myślimy bronić praw naszych, t. j. polskiej narodowości.

Powszechnie obwiniają Polaków, że mają udział we wszystkich rewolucjach. Jest to

prawda, i nie da się to zaprzecć. Aleć niezapominajcie, że naszych braci ani chciwość awanturnictwa, ani chciwość osobistego zysku do świata nie wywabiła. O jak radzi kontentowaliby się oni i ze skromnym losem w ojczyźnie. Ale ojczyzna jest przed nimi zamknięta, a do każdego boju wiedzie ich tylko myślönka, że przez bramę walki wkroczą na próg ojczyzny.

Lord Castleragh wyrzekł w znajomj swj nocie z 12. Stycznia 1815 r. te sływa: Doświadczanie pokazało, że zniszczeniem zwyczajów i obyczajów polskiego narodu, pokój i dobro narodów sprowadzić się nie może. Marne było usiłowanie, przywieść u Polaków w zapomnienie bywałą ich samoistność i mówę takowemi ustawami, które się bardzo różniły od ich obyczaju i umysłu. To sprawiło tylko niepokój i odpór.

Panowie! podział Polski był zaczątkiem i jedyną przyczyną tych następków, i musi też być ich uniewinnieniem. Polskę zniszczono wtedy, kiedy właśnie chciała sama swój kół ze swego swobodnego urzędzenia wymieść, kiedy chciała stosunki swojego rządu upewnić, kiedy chciała zaprowadzić prawie te same konstytucyjne zasady, które u Was nowy czas w żywot powołał. Polska konstytucya z d. 3. Maja powstała, bowiem, kiedy naród sam z własnej wóli republikańską monarchję, która sama sobie królów swoich obierała, zruszył a pewną dziedziczną monarchję ustanowił, przyczemby nie krwi nie było ciekło. Ta konstytucya stała się możliwą przez to, iż szlachta dobrowolnie swoich przywilejów się zrzekła. Poglądnicie panowie w historję świata, a nigdzie nieznajdziecie podobnego przykłađu takiego ofiarowania się obywateli.

Sąsiedzkie trzy samowładne mocarstwa obawiały się, że i u narodów ich wzbudzi się pragnienie za podobnemi instytucyami państwa, a roztargały Polskę i zniszczyły ję konstytucję. Monarchom zdawały się nasze konstytucyjne dążenia zasadami Jakobińskimi, i zapomnieli, iżesmy sami z własnej wóli upewnili zasadę

monarchiczną prawie w tą dobę, kiedy na zachodzie republikę ogłoszono.

Aleć panowie! w myślach naszych dotąd żyje Polska, i ufamy że się znowu odrodzi; żyje ona w swoich dziejach, w swoich powieściach, w swoich dążeniach, a przy każdj sposobności zapasuje się z losem, aby sobie samoistność wydobyla.

Niemogę wprowadzić przyszłości Polski ze wszystkimi rewolucyjnymi żywiołami całej Europy spojć, ale muszę was upompieć, abyście zawsze się powtarzające przypadki podług przyczyn ich osądzali, i abyście niezapominali, iż miłość ku narodu u każdego Polaka głąboko jest wkorzeniona, a nam tego świętego uczucia ze serc naszych, wiercie mi to, żadna siła nie wytrze.

Panowie, zasada konstytucyjnego rządu, gwóli którego ojczyzna moja roztarganą była, dosięgnęła teraz płatności; przetoż ufaliśmy, że się nam teraz to nagrodzi, w czem się przedtem samowładne rządy przeciw nam przegrzeszyły.

Ale ufność nasza została skłamaną przez nową niesprawiedlnosc, którą mężowie we Frankfurcie sejmujący, przeciw nam i naszym nienaruszalnym prawom popełnili.

Ufamy zaś, że wy następcy pruskiego narodu, uznacie za swoje główne zadanie, usporządzić stosunki Prus ku Polsce, na podstawie prawa i traktatów.

Panowie! niewstąpiliśmy jedynie dla tego do tej sejmowni, abyśmy mieli udział w prawodawstwie; ale przyszliśmy dla tego głąwnie — abyśmy jako zastępcy naszych nienaruszalnych praw narodowych, u Was i z Wami tym prawom płatność sprawili a gdyby się to niepodarzyło, abyśmy sławnie i jawnie się odezwali przeciw każdj niesprawiedliwosci, któraby znowu na nas popełniona była, i abyśmy się odwołali na najwyższy sąd, to jest sąd historii.

Aleć się spodziewamy że do tego nie będziemy przynęceni, i że nam chociaż to dano będzie, co nam Wiedeński traktat potwierdził. Nie odwołujemy się do Wiedeńskiego traktatu, jako gdybyśmy go przyjmiali, ale się odwołu-

jemy jako odsądzony odwoływać się może do wyroku, którym go odsądzone. Bo jeźliby na kogo niesprawiedliwy wyrok wydano, a przy wykonaniu wyroku karę zwiększono, czyli ten nie ma prawa na wyrok się odwoływać?

Takto jest z nami. Wiedeńskie umowy bardzo niesprawiedliwie jednały z nami; prawo ich było prawem mocniejszego, a podług tego samego prawa jednacie panowie z nami aż potąd. A wiecie panowie, dla czego jesteście znęcani do Wiedeńskiego traktatu się odwoływać? Dla tego, iż w nim jest więcej czci ku narodowym prawom, niż we wniosku, który Wam teraz pan minister przedłożył.

Jeszcze raz przypominam Wam słowa króla, dla nas tak ważne i pocieszne: „Także wy macie swoją ojczyznę, a z nią dowód mojego uszanowania dla waszej miłości ku ojczyźnie.“ Pamiętajcie, że ten król przysłubił słowem królewskim, iż obietnic Polakom uczynionych dopełni. Ojczyzna nasza jest Wielkie Księstwo Poznańskie. Gdybyście panowie słowom króla i jego zamiarom jakową dwuznaczność podłożyć chcieli, musielibyście słowa znanego dyplomaty: „że człowiekowi jest dana mowa, aby myślonki swoje ukrył,“ także na obietnicę tego króla powściągnąć, którego sprawiedliwym nazwano. Wasze uszanowanie, które dla tego króla macie, powinno mi zaręczyć, iż tego nieuczynicie, bo na słowie króla nie ma się nic ani utargiwać ani odmieniać.

Był czas, w którym wielka część ziemi niemieckiej stała ku Polsce w tym samym stosunku, jako my teraz stojemy ku Prusom. Jednak nigdy nienaruszył polski rząd Niemcom narodowości ich ani praw ich; w szkołach, w życiu używali Niemcy mowy niemieckiej, w urzędach mieli Niemców, Polacy nigdzie się im nie natręcali. A wy chcielibyście nieudzielić nam równiej sprawiedliwości? Panowie! żyjemy w dobie, w której narodowości ku nowemu żywotowi się ocuciły, a jeźli ich kto dotknie, pobudzi naród do odporu. W naszym czasie nie da się już wyzwolenie wielkiego uprawnionego narodu zatrzymać. Tu niepomocze ani Sybir ani broń.

My nie zapomnimy nigdy naszej sławnej historii, nie odrzekniemy się nigdy naszej sławnej ojczyzny, a przyznawamy się, iż ufamy w lepszą przyszłość. Wszak nieszczęściem i doświadczeniem dojrzeliliśmy; my odroczyliśmy tylko nasze nadzieje a napiszemy na chorągwie naszej, hasło jednego Cesarza niemieckiego: Non dum! (*Jeszcze nie!*) — Będziemy się w pokoju sprawać, i będziemy oczekiwali, jako się sprawy naszej zaujmiecie. Wszak i wy przyszłość lepiej pojąć musicie.

Ze będziemy mieli przyszłość, że sprawa polska, — która teraz całą Europę niepokoi, — musi być wyrównaną, o tem każdy się przekona. Kiedy się to stanie, nie może się powiedzieć, ale moglibyśmy się teraz pytać: czy się to stanie na drodze pokoju czyli siłą. A na was to teraz zależy, abyście tę drogę naznaczyli.

Panowie; Będzieliście szanować nasze narodowe prawa, będzieliście-li sprawiedliwymi, — macie przyjaciół w nas; ale jeźli zaprzeczycie Polakom wszystkich praw, jeźli zatracicie narodowe uczucie w nas, jeźli wzgardzicie naszą miłością ku ojczyźnie, jeźli będziemy musieli pozbawić się wszelkiej ufności w oświeconą Europę, jeźli nam odbierzecie wszelką nadzieję, iżby nasza sprawa mogła być w pokoju wyrównaną — wtedy panowie! sobie wspomnimy, iż jesteśmy też Słowianie.

Jako Słowianie mamy przyszłość, jako Niemcy nigdy! (tu nastąpiło wielkie wzruszenie w Sejmowni,) Owszem, powtarzam to, jako Niemcy nie mamy żadnej przyszłości. My Polacy zlejemy się w Słowianstwo, jako wy Prusacy chcieliście się zlać w Niemce, a sądzicie, że będziemy w tem mniej trudności mieli niżli wy.

Potrzebą zmuszeni rzucimy się w ramiona despotyzmu; ale despotyzmus nas nie odstraszy — nie będzie on trwał wiecznie. — A coź moglibyśmy trzymać o wolności, w której imieniu zostajemy pogiębieni? których wy nazywacie barbarami u tych my znajdziemy poszanowanie dla naszych praw narodowych i sprawiedliwość. Czegoż więc sobie życzycie, czy aby Polacy trzymali z oświeconymi narodami, czy aby się

uciekli pod despotyzmus? Zwolcie sobie — Polaków jako przymierzeńców — albo Słowianów jako swoich nieprzyjaciół!

Nasze prawo jest odwieczne — jeżeli je zniszczycie, wtedy wspomnijcie sobie słowa poety: *exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor!* „*Powstanieć mściciel z kości naszych!*“

Francya.

Francya, ustaliwszy się jako Rzeczpospolita, używa teraz zewnętrznego pokoju, tylko stronnictwa bojują z sobą w sejmie i w pismach. Dla wyobrażenia sobie tych stronnictw, trzeba najprzód porozumieć, iż w rzeczypospolitej ani też w żadnym państwie konstytucyjnym, w którym naród ma powinność też się starać o swoje powszechnie dobro, nie może panować taka jednomyślność, jako w państwach samowładnych, gdzie wszystko na głowie jednego spoczywa, a lud w sprawy swojego zarządu słowa mowić nie śmie. W Państwach zaś, które mają konstytucyę, a w których naród ma udział w ustawodawstwie, zwyczajnie bywa, iż jedni trzymają taki, a drudzy owaki sposób za lepszy do osiągnięcia celu swojego, i tak się robią stronnictwa. — We Francyi więc też spostrzegamy te główne stronnictwa: najprzód *monarchiczne*; jest bowiem jeszcze wielu, którzyby chcieli mieć króla, ale nie zgadzają się w osobie, którejby ta godność przyjsć miała, gdyż jedni chcą króla z Burbonów t. j. z dawniej królewskiej rodziny francuskiej, drudzy zaś chcą Ludwika Napoleona, terazniejszego prezydenta republiki. Jednak gdyż handel i przemysł przeszłoroczną rewolucyą wstręśniony, teraz znowu się podźwignął, trudno jest monarchistom dopiąć swego zamiaru, ponieważby musieli zrobić rewolucyę, a mie-

szkańcy życzą sobie pokoju dla utrwalenia przemysłu. — Drugie stronnictwo robią *legitymiści*, którzy na prawo uchwalone się opierają, a więc gdy rząd republikański konstytucyę ustanowiono, od tej zasady nie odstępują. — Nakoniec są *demokraci i socjaliści*, którzy chcą nowe stosunki społeczne zaprowadzić, szczególnie przez stosowniejsze podzielenie pracy, aby zwłaszcza wyrobniczemu stanowi zapewniono lepszy sposób dla utrzymania się.

Że lud francuski przy rządzie republikańskim zostać chce, dał to zadosyć poznać prezydentowi Ludwikowi Napoleonowi, kiedy tenże objeżdżając departamenta (gubernije) francuskie, wszędzie był przywitany tylko z okrzykami: niech żyje konstytucya i rzeczpospolita! Ludwik Napoleon spodziewał się, że w tym objeździe będzie obwołany Cesarzem francuskim. Równie skłamał się monarchiści, kiedy zażądali odpowiedzi od rad departamentowych na prowincyi się odbywających, jeżeli nie chcą odmiany konstytucyi? Albowiem przez odmianę konstytucyi spodziewali się przywrócić znowu monarchyczną rządu formę; lecz rady departamentowe odpowiedziały, że chcą przy terazniejszej konstytucyi zostać.

Powszechną ciekawość wzbudza teraz sąd nad powstańcami Czerwcowcami. Jak wiadomo, było dnia 12. i 13. Czerwca powstanie w Paryżu, także i w Lyonie, wywołane przez socjalistów, i wielu powstańców zostało uwięzionemi, nad temi miał się zacząć d. 10. t. m. sąd w Wersalu. Jeszcze dotąd o tem nie przyszły wiadomości, lecz będziemy je mogli w przyszłym Nr. Przeglądu umieścić.

W Turcyi jest teraz mnóstwo wychodźców Węg. Austrya i Rosya żądała ich nazad. Turcyja niechciała ich wydać i rokowano już z tego wojnę; lecz Austrya i Rosya ustąpiły i pewnie będzie pokój.

Święty Ojciec mieszka teraz w Portici.

Redakcyja wzywa Szanownych Prenumerantów, którzy jeszcze przedpłaty swojej nie zapłacili, aby takową zasłać lub donieść raczyli, i dawa razem do wiadomości, że jeszcze posiada egzemplarze jako w Niemczech, w Czechach, zgoła każda wieś trzyma sobie po 4 wielkie a drogie gazety, jest to smutną i niebardzo chwalebna rzeczą, iż u nas ani to małe pisemko w każdej wsi utrzymanem być nie może. Już ograniczono wolność druku, a przez taką oziębłość dają ludzie tylko znać, że o tę wolność wcale nie stoją, że o niczem wiedzieć niechcą; a kiedy im tak na tem nic niezależy mogą dać powód, żeby nareszcie wolność druku zniesiono. Gdyby się zaś znowu stało, żeby nie było wolno wiedzieć, co się gdzie dzieje, jakie się porządki zaprowadzają — pomyślcie jakiegoż to skutki nastąpić mogły.

Przegląd wychodzi co trzecią sobotę każdego miesiąca. Tygodnik Cieszyński wychodzi co sobota, wyjawszy trzecią każdego miesiąca. Przedpłata na Przegląd kosztuje całorocznie 1 złr. 20 kr. m. k. na Tygodnik Ciesz. zaś 1 złr. 40 kr. m. k. — Na oboje tych pism razem płaci się całorocznie 2 złr. 40 kr.; półr. 1 złr. 20 kr.; ćwierćrocznie 40 kr. m. k. Na c. k. urządach pocztowych płaci się za oba pisma całor. 3 złr. 40 kr. półr. 1 złr. 50 kr. ćwierćr. 55 kr. m. k. — Redakcyja jest w domu p. Neumana w rynku na pierwszym pięttrze.

W łocznik Karola Prochaski. — Odpowiedzialny Redaktor P. Stalmach.